

KS. HENRYK BOLCZYK

EKSPERYMENT WIELKOPOSTNYCH REKOLEKCJI MŁODZIEŻOWYCH

W parafii Niepokalanego Poczęcia N.M.P. w Katowicach w okresie Wielkiego Postu 1971 r. zorganizowano rekolekcje młodzieżowe, które były przeprowadzone przez samą młodzież i miały charakter eksperymentalny. W niniejszym artykule chciałbym pokazać, jak zrodził się pomysł takich rekolekcji, jak wyglądał tok przygotowania oraz przedstawić ogólnie same rekolekcje, a na końcu podzielić się własnymi spostrzeżeniami, dać krótką analizę tego wydarzenia, wzbogaconą wypowiedziami o przeprowadzonych rekolekcjach samej młodzieży.

I. GENEZA I ZAŁOŻENIA REKOLEKCJI MŁODZIEŻOWYCH

Na początku W. Postu w sobotnich spotkaniach lektorów, którzy przygotowują się do niedzielnej liturgii, wysunięto problem — czym są rekolekcje? Podsumowanie zbieżnych opinii dało zgodny sąd, rekolekcje to konfrontacja myśli i postaw ludzkich z myślami i postawą Chrystusa. W toku rekolekcji mamy się opowiedzieć na nowo za Chrystusem, bo jedynie Jego myśli i postawa są zbawcze. Stwierdzono dalej, że do tej pory, rekolekcyjnej konfrontacji dokonywali jedynie księża, wskutek czego urosło przeświadczenie, jakoby rekolekcje były profesjonalnym zadaniem kapłanów a nie indywidualnym wysiłkiem każdego wierzącego. Postawiono pytanie — czy młodzież jest zdolna sama ukazać świat w którym żyje i skonfrontować go z nauką Bożą? Potwierdzająca odpowiedź była zarazem decyzją zorganizowania takich rekolekcji. Nadto ustalono specyficzny charakter rekolekcji — skoro mamy ukazać swoje środowisko, mentalność i postawę młodzieży, jawnie ukazać zagrożenie rówieśników — to całość rekolekcji będzie miała charakter: „Dni modlitw i pokuty za naszych rówieśników”. Uznano za niezbędne dla owocności rekolekcji poprzedzić je sakramentem pokuty.

II. PRZYGOTOWANIE DO REKOLEKCJI

Grupa lektorów stanowiła reprezentację jedynie młodzieży męskiej. Kolejnym etapem konkretnych przygotowań do rekolekcji było powiększenie grupy roboczej o żeńską młodzież. Ponad dwudziestoosobowa grupa — żywo zainteresowała się propozycją katechety, zaakceptowała koncepcję młodzieżowych rekolekcji a w toku dyskusji ustaliła następującą tematykę:

1. zanik serca

2. wiara młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem minimalizmu religijnego

3. obyczajowość seksualna ze wskazaniem na niepokojący wzrost swobody seksualnej

4. alkohol w życiu młodzieży — jako środek ucieczki od powołania życiowego.

Poszczególne grupy same zdecydowały się na wybór tematu, który miały opracować. Katecheta zasugerował temat jedynie młodzieży maturalnej (trzeci). Dla lepszej organizacji pracy w każdej grupie tematycznej powstały cztery podgrupy:

a. kronikarska — która podjęła się zebrania materiału ilustrującego myślenie i postawę młodzieży w danym zagadnieniu,

b. biblijna — która miała przemyśleć i właściwie zestawić teksty nauki Chrystusa,

c. przewodząca — do której będzie należało przeprowadzenie konfrontacji powyższych postaw,

d. modlitewna — która podjęła się redakcji i przedstawienia modlitw wiernych.

W roboczym spotkaniu oprócz katechety i młodzieży brały również udział dwie panie z wykształceniem i stażem psychologa i pedagoga, które chętnie zaofiarowały pomoc w opracowaniu jednego tematu. Pierwszy temat podjęła grupa młodzieży klas pierwszych i trzecich wspólnie z pedagogiem. Drugi temat wybrała grupa młodzieży klas drugich, która konsultowała się z psychologiem. Trzeci temat przypadł młodzieży maturalnej a czwarty młodzieży pozaszkolnej — starszej. Obie ostatnie grupy spotykały się z katechetą. Podjęto pracę w poszczególnych grupach i ustalono terminy pierwszych przesłuchań. W zasadzie były to dwa, ewentualnie trzy spotkania, na których każdy przedstawiał swoje propozycje, mówił o trudnościach i spodziewał się pomocy.

III. PRZEBIEG REKOLEKCJI

Rekolekcje zostały zainaugurowane przez księdza katechetę, który zaapelował do młodzieży o zajęcie dojrzałej postawy, gdyż eksperyment rekolekcji stawia wysokie wymagania wszystkim obecnym, nie tylko prowadzącym, ale w równej mierze słuchaczom. Rezultat dni skupienia zależy głównie od wewnętrznej gotowości przyjęcia rozważanej prawdy jako swojej. Katecheta zwrócił uwagę na specyficzny styl prowadzonych nauk, na pomoce techniczne, oraz uzasadnił sens zamierzonych momentów ciszy w toku rozważań.

1. W pierwszy temat rekolekcyjny wprowadził młodzież film krótkometrażowy p. t. „Zanik serca” reżyserii Krzysztofa Gradowskiego. Film jest dokumentem demaskującym brak serca całej rodziny wobec starej, chorej babci, wychowawczyni dzieci i wnuków. Zamknięta w komórce umiera z głodu i braku opieki. Po tym mocnym obrazie filmowym, który stworzył sprzyjającą atmosferę skupienia a zarazem oburzenia na podobną sytuację, grupa siedmiu osób podjęła publiczną dyskusję, uprzednio przygotowaną, nad postawą nieczułych wnuków, a niebawem wzbożęcała ją innymi wypadkami zaniku serca. Sprawy te dotyczyły powszechnych zaniedbań młodzieży: pretensjonalności i wygórowanych żą-

dań wobec rodziców, cynizmu i pozy we wzajemnych kontaktach, częstych form egoizmu. Ten sam problem wyrażono piosenką p. t. „Obojętność”, zaśpiewaną przez wszystkich pod przewodnictwem parafialnego zespołu młodzieżowego:

„... obojętność zagościła pośród synów tego świata,
serca nasze znieczuliła, tak, że trudno dostrzec,
jak nam trudno dostrzec, Boga pośród ludzkich dróg
i w bliźnim swego brata.”

Dyskusję i piosenkę lektorzy przeplatali tekstami Pisma św., kontrastującymi z przytoczonymi obrazami z życia i zmuszającymi uczestników do konfrontacji zwłaszcza w chwili milczenia:

„... Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie wzajemnie...”

„... kochaj bliźniego swego jak siebie samego.”

„czcij ojca, matkę, abyś długo żył...”

Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, ewangelia ze święta Serca Jezusa o przebitym boku Chrystusa, po chwili ciszy wprowadziła wszystkich w nastrój modlitwy. Wspólnie odmówiono modlitwę powszechną. Oto niektóre z prośb: „módlmy się za Kościół Boży, aby pamiętał, że narodził się z przebitego boku Chrystusa...”

„... za wszystkich zdradzonych, porzuconych, zranionych w miłości, aby w wierze w Krzyż Pana oraz pomocy bliźnich znaleźli światło, pocieszenie i umocnienie...”

„... za młodzież, aby zawsze była czuła na potrzeby bliźnich i chętnie śpieszyła z pomocą dostrzegając w drugim człowieku Chrystusa...”

2. Drugim tematem pierwszego dnia rekolekcji był: „alkohol w życiu młodzieży, jako środek ucieczki od powołania życiowego.” Tak sprecyzowany temat był wynikiem konsultacji młodzieży z katechetą. Była to reprezentacja młodzieży pozaszkolnej — i ona podjęła się przeprowadzenia tematu. Stanowili najstarszą grupę spośród młodzieży katechizowanej, a zawodowa praca, którą wykonują, daje im większą możliwość obserwacji powyższego zagadnienia i porównania go z latami szkolnymi.

Spośród pięcioosobowej mieszanej grupy gros zadania podjęło się dwóch młodzieńców. Wymieniali się rolami i na przemian cytowali fakty, prowadzili rozważanie, czytali sceny biblijne i urywki napomnień apostoelskich. Tok ich wypowiedzi wyglądał następująco:

1. Dane statystyczne z roku 1970 o używaniu alkoholu w Polsce, cyfry rodzin, obywateli ogarniętych alkoholizmem, konsekwencje zdrowotne i moralne ukazane na przykładach.

2. Rozpowszechniające się zwyczaje poczęstunków alkoholowych na prawie wszystkich „prywatkach” młodzieżowych, stadionach, imprezach i innych podobnych spotkaniach.

3. Chrześcijańska ocena nawyków alkoholowych. Człowiek jest powołany do pełnego rozwoju wytyczonego mu przez Stwórcę i Zbawiciela. Żłudne szczęście upojenia alkoholowego sabotuje Boży plan zbawczy. zniewala człowieka do mechanicznych reakcji, paraliżuje wolę pozbawiając ją wyboru wartości.

4. Realizacja powołania chrześcijańskiego jest zadaniem trudnym, ale możliwym, uwzględniając podstawową prawdę wiary, że przez akt chrztu wchodzimy w przyjaźń z Bogiem.

5. Teksty Pisma św.: Chrystus w Ogrójcu nie wycofuje się z realizowania planu zbawienia; powrót Piotra Apostoła po zdradzie budzi nadzieję dla tych, co nie wierzą we własne siły; list Piotra Apostoła: „Bracia, bądźcie trzeźwi i czuwajcie...”

Po krótkiej ciszy zespół instrumentalny zaintonował melodię ze mszy rytmicznej: „Panie, zmiłuj się...” oraz „Baranku Boży...”, a następnie pozostała trójka panien przedstawiła modlitwy wiernych: Módlmy się za wszystkich chrześcijan, aby pamiętali o powszechnym powołaniu do świętości..., za młodzież, aby przez częstą lekturę Pisma św. lepiej poznała i coraz pełniej realizowała w świecie rolę wyznaczoną przez Chrystusa..., za nałogowych alkoholików, aby ufając dobroci i mocy Bożej powrócili do pełnej sprawności w społeczności Kościoła..., za nas tu obecnych, abyśmy nie ulegali złym obyczajom towarzyskim i zachowali mężną postawę...

Pierwszy dzień rekolekcji zakończono wieczorną pieśnią O. Duwała: „Na zachód dzień się chyli”,

„... cierpienia i radości, to jest ludzi śpiew,
ja wszędzie Twej miłości pragnę słyszeć zew.
I wiem, że przyjdzie dzień szczęśliwy,
Ty przygarniesz mnie...”

3. Drugi dzień młodzieżowych rekolekcji rozpoczęto wołaniem do Duścha św. „... aby odnowił oblicze ziemi”. Przy mikrofonie zajęła miejsce grupa, złożona z sześciu osób, reprezentująca młodzież drugich klas licealnych, aby przeprowadzić rozważania rekolekcyjne o wierze młodzieży.

Nie ukrywano od początku przygotowywania trudności w temacie: „potrzeba maksymalizmu w wierze”. Dwie konsultacje z katechetą pomogły w następującym ukierunkowaniu powyższego tematu:

a. rola Biblii w naszej wierze — ukazanie ignoracji biblijnej wśród młodzieży,

b. czas poświęcony życiu religijnemu,

c. maksymalizm w wierze, jej konstytutywną cechą.

Rozważania poprzedziła piosenka: „Chciej mnie zrozumieć”, która jest wołaniem o wyrozumiałość Boga dla chwiejnych postaw ludzi wiary:

„... kiedy z Tobą odnawiam dialog,
kiedy tłukę Twych zasad dekalog...
kiedy jasne Twe niebo podpalam,
kiedy z Tobą na ustach umieram... chciej mnie zrozumieć!

Ad a. Rozwijając pierwszy punkt rozważań, przedstawiciele podgrupy tzw. „kronikarskiej” przytoczyli autentyczne wypowiedzi i poglądy rówieśników na temat Biblii: „... ty jeszcze w to wierzysz” — słowa skierowane do lektora, który teksty niedzielnych czytań nosił z sobą i nieraz za dnia wracał do nich.

Osoba prowadząca temat na początku podjęła się polemiki z tą niemałą grupą młodzieży, która uznaje się za wierzącą, ale w sposób deistyczny nie dostrzegając stale przemawiającego w Słowie Boga. Dalszy tok rozumowania w punktach wyglądał następująco:

1. Aktualność Biblii, potwierdzona przez Encyklopedię Radziecką z 1970 r., mikrofilm Pisma św. na księżycu.

2. Religijno-moralna nauka Biblii. Kronikarz zacytował wyniki badań

socjologicznych nad religijnością młodzieży w Puławach. Statystyka jeszcze raz potwierdziła wysoki procent wierzącej młodzieży (ponad 90%) a zarazem ich wielką ignorację (spośród respondentów wierzących, zaledwie 65% znało imiona Trójcy św., a równocześnie wyznają wiarę w Boga Trójosobowego).

3. Końcowe rozważania miały uwydatnić w sposób popularny i obrazowy centralną postać Pisma św. — Słowo Wcielone Jezusa Chrystusa, który ponad wszystko przewyższa bożyszcza młodzieży — aktora, piosenkarza czy uczonego. W Nim realizują się wielkie ideały młodego człowieka. Chrystus stoi ponad każdym aktorem, bo rolę wyznaczoną Mu przez Ojca wykonał aż po krzyż. Jest najlepszym piosenkarzem, bo wyśpiewał radość i sens życia w ośmiu błogosławieństwach. Jest największym uczonym, bo swoją nauką odkrył człowiekowi świat najwyższych wartości.

W czasie rozważania lektor w odpowiednich momentach cytował wiersze Pisma św.: „Ojcze... wykonało się”, osiem- błogosławieństw, apokaliptyczna wizja „nowej ziemi i nowego nieba”.

Na zakończenie pierwszej części nauki o wierze, powtórzono drugie czytanie z porannej mszy św. niedzielnej wyjęte z listu św. Pawła do Filipian: „... Dla Chrystusa wyzułem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym Go pozyskał i znalazł się w Nim.”

Ad b. Podejmując drugi punkt tematu kolejny „kronikarz” przedstawił słuchaczom popularne narzekania młodzieży na brak czasu, sporą ilość zajęć, w wyniku czego nie ma miejsca na praktyki religijne.

Prowadząca rozważania uświadamia zebranym, że czas jest darem Bożym i to jednorazowym, a brak czasu na refleksję religijną przy równoczesnym angażowaniu się w różne „kółka” zainteresowań, kompromituje młodzież wierzącą.

Lektor odczytał księgę Eklezjastesa: „wszystko ma swój czas i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem...” Prowadząca kontynuuje dalej rozważania: Piotr Paleczny, Anna German i każdy artysta, płacą za swoje sukcesy długimi godzinami ćwiczeń...; Bóg jest Panem czasu i może dla nas czas zatrzymać. „Kronikarz” odczytał notatkę z prasy o tragicznym pożarze lokalu rozrywkowego w Saint Laurent du Pont, w którym spłonęło 144 młodych ludzi.

Lektor po chwili ciszy odczytał tekst ewangelii Mateusza: „... czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie.” Rozważania poparte powyższym wydarzeniem stworzyły sprzyjającą atmosferę dla modlitwy powszechnej:

modlmy się za Wspólnotę Kościoła, aby w nieustannej gotowości oczekiwała swojego Zbawiciela, który obiecał wrócić w dniu ostatnim...,

... za zagonionych w obowiązkach, aby w nadmiernej trosce o sprawy doczesne nie zaniedbali wiecznych...,

...za młodzież opuszczającą katechazę, aby nie przeceniała obowiązków szkolnych w stosunku do spraw religii...

Ad c. Trzeci punkt tematu wprowadzono pytaniem: „Czy wiara jest dla ludzi słabych”? Miało ono skłonić młodzież do wysiłku wiary. Prowadzący tę część rozważania młodzieniec wskazał na ambicję młodych, ich wysokie aspiracje zawodowe, naukowe czy sportowe, podczas, gdy reli-

gijność młodego człowieka ogranicza się do form szczątkowych i treści religijności dziecięcej. Wiarę praktykować ma nie tylko dziecko wyuczone tego przez matkę, albo starzec zabezpieczający się przed śmiercią, lecz szczególnie człowiek młody, w pełni sił, dojrzały, świadomy konsekwencji wiary. Lektor stale włączał się w tok rozważania cytatami Pisma Świętego: „Kto chce być uczniem Moim, niech weźmie krzyż i naśladuje mnie...”; „Nie jest uczeń nad mistrza... jak mnie prześladowali i was prześladować będą...”; „Kto kocha ojca, matkę... bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien...”;

Kronikarz zacytował pewne obiegowe opinie młodzieży o uczęszczających do kościoła, jakoby w większości byli to ludzie z pozatwórczego społeczeństwa, ludzie „marginesowi”, którzy swoją dogasającą vitalność mogą jedynie objawiać w monotonnych śpiewach i modlitwach kościelnych. Prowadzący wraz z lektorem nadal ukazywali wysiłek wiary i głęboki rozwój tak osobowości jednostek jak i grup społecznych: ... „Sprzedaj wszystko, co masz, i pójdz za mną...”; ... „Bądźcie doskonali, jak Ojciec doskonały jest...”; „Jeden duch i jedno serce ożywiało wszystkich wierzących. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku... Każdemu też rozdzielano według potrzeby”. Pewną współczesną ilustracją realizowanych ideałów biblijnych było wspomnienie publicznych aktów wiary takich mężów stanu jak de Gaulle’a czy Daga Hammarskjölda, chwila milczenia przeznaczona na modlitwę reprezentantów różnych religii w ONZ, czy też częste znaki krzyża naszych sportowców. Piosenka gruzińskiego poety i piosenkarz Bułata Okudźawy p. t. „Modlitwa” była jeszcze jednym współczesnym znakiem wiary. Piosenkę tę odśpiewali wszyscy zgromadzeni, korzystając z tekstów wyświetlanych na ekranie, jak zresztą wszystkie piosenki śpiewane w czasie rekolekcji.

Do „Modlitwy” Okudźawy dołączono swoje modlitwy:

Módlmy się za młodzież walczącą o utrzymanie w sobie wiary
i czystego sumienia, aby w wytrwałej modlitwie
i częstym przyjmowaniu Chrystusa znajdowała siłę
na chwile próby i kryzysów...
za młodzież, aby chętniej otwarła się na Słowo Boże
i według niego kształtowała swoje życie...
za młodzież obojętną i powierzchowną, aby wiarę
rozumieli jako odważne i publiczne świadectwo
przynależności do Chrystusa...

4. Drugą część drugiego dnia rekolekcji młodzieżowych rozpoczęto projekcją krótkometrażowego filmu Marka Piwowskiego pt. „Psychodrama”. W ciekawym scenariuszu autorzy filmu przenoszą często widzów z krainy baśni do realnego świata bohaterów tego widowiska. Młodzi aktorzy kochają wartości świata baśni tym bardziej, im więcej brakuje ich we własnym życiu. Kochająca matka, troskliwy ojciec — to dla dzieci pojęcia z baśni. Rozbite rodziny czy to przez alkohol, czy rozwiązłe życie wprowadzają w świat dzieci zwichnięte, z kompleksami czy nerwicami, często niezdolne do życia społecznego. Prowadzący rozważania zaznaczył na wstępie, że jakkolwiek film nie dotyczył bezpośrednio obyczajowości seksualnej — która ma stanowić czwarty temat — a poruszył ją jedynie fragmentarycznie, to jednak ogólny kształt małżeństw i rodziny

w poważnym stopniu zależy od właściwego widzenia płci człowieka w oparciu o chrześcijańską etykę seksualną.

Lektor odczytał tekst: „Oko jest światłem ciała twego... Jeżeli oko twoje jest czyste, całe twoje ciało będzie miało światłość. Jeżeli zaś oko twoje zajdzie mgłą, całe ciało twoje w ciemnościach będzie”. (Mt 6. 22). Po ciszy drugi tekst (podaję w skrócie)... „A ja wam powiadam: każdy kto pożądlawie patrzy na kobietę, już w swoim sercu dopuścił się z nią cudzołóstwa (Mt 5. 28).

Prowadzący powrócił do filmu nawiązując do dwóch faktów. Najpierw nawiązał do pracy operatora, który używając często techniki zbliżonej kamery prowokował widza do wnikliwego spojrzenia na złożoną edukację dzieci czy jej braku. Następnie przypomniawszy odpowiedzi dzieci na testowe pytania:

- „Czuję? — że jestem dobra,
- Najbardziej się boję? — stosunków seksualnych,
- Matka? — nie lubię jej,
- Potrzebuję? — wolności.”

Wypowiedzi młodych bohaterów filmowych, ich pragnienia — wolności, akceptacji dobra w sobie, weryfikacji pojęć: „matka”, „życie seksualne”, były kluczem do rozważań rekolekcyjnych. W skrócie tok rozważań był następujący:

a) Płeć człowieka jest wielkim dobrem, bo jest darem Bożym. Lektor przeczytał urywek z księgi Rodzaju: ... „i uczynił Bóg mężczyznę i niewiastę... i widział, że było dobre.”

b) Płeć człowieka jest zadaniem do rozpracowania dla rozwoju osobowości ludzkiej.

c) Służebna rola płci w miłości mężczyzny i kobiety. Podobnie jak miłość dojrzeła, tak i właściwe przeżywanie swojej płci jest zadaniem nie tylko młodzieży, kawalerów, ludzi wolnego stanu, lecz wszystkich ludzi. Lektor odczytał wiersz Quoista: Modlitwa dorastającego młodzieńca:

„Chciałbym kochać, Panie,
Czuję potrzebę kochania
Cała moja istota jest jednym pragnieniem:
moje serce,
moje ciało
prężą się w nocy ku komuś nieznanemu,
by go kochać...”

„... Słuchaj dziecko
To ja stworzyłem cię po to, żebyś kochał,
Żebyś kochał wiecznie...
... wierz mi, miłość to bardzo długa lekcja...”

d) Wszelkie działanie ludzkie — w tym i działanie seksualne — przez to jest ludzkie, że jest dobrze rozpoznane i wybrane. Natura działania seksualnego jest ukierunkowana ku drugiemu człowiekowi i musi się liczyć z jego dobrem. Kronikarz przytaczał obiegowe opinie młodzieży zaczerpnięte z wypowiedzi prasowych o odruchowym rozumieniu życia seksualnego a następnie o wypadkach gwałtów.

e) Próba określenia czystości jako zdolności poszanowania całego człowieka z uwzględnieniem jego wieku, płci, zawodu, pozycji społecznej

itp. Lektor cytował Quoista: „Spraw, by mój wzrok nie brukał tego, kogo dotyka...”.

W czasie rozważania były wykorzystane również następujące teksty Pisma Świętego:

Mk 10,8. „Ci dwoje będą jednym ciałem”;

Ef 5: „Naśladujcie Boga jako dzieci jego ukochane. Żyćcie w miłości tak, jak Chrystus was umiłował i wydał samego siebie za nas Bogu na dar i ofiarę wdzięcznej wonności... Tak też mają mężowie miłować swe żony, jak własne ciało...”

Mt 5,8: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni będą Boga oglądać.”

Po kolejnym krótkim skupieniu zaproponowano modlitwy wiernych: módlmy się...

za lud Boży Nowego Przymierza — Kościół Święty,

aby zawsze był wierny w umiłowaniu swego Pana,

i wolny od bałwochwalstwa pod każdą postacią...

za młodzież, aby ze czcią patrzyła na ciało

ludzkie uświęcone krwią Chrystusa i przeznaczone

do chwały Zmartwychwstania...

za małżeństwa — aby były wiernym odbiciem miłości

Chrystusa i Kościoła...

za młodzież zagubioną w grzechach nieczystości,

aby przez pokutę powróciła do Kościoła i odkryła

swoje powołanie do miłości...

Dzień drugi rekolekcji dobiegł końca. Podziękowano za dary dnia piosenką — modlitwą, wspólnie odśpiewaną pod przewodnictwem młodzieżowego zespołu instrumentalnego:

..... Ale teraz noc już blisko,

Boże mój powszedni,

nim łupina mojej łodzi schowa się w sen,

próbuję najprościej, jak umiem, modlitwą

podziękować Tobie za ten dzień”.

Finałem rekolekcji była Msza św. w dniu następnym, tj. w niedzielę, w którą zawsze gromadzi się młodzież całej parafii w swojej kaplicy.

Jeszcze raz w modlitwach wspomniano cztery powyższe potrzeby młodzieży i wynikające stąd zadania.

IV. PRÓBA OCENY EKSPERYMENTU

Ocena powyższego wydarzenia, ze względu na brak kryteriów, nie może mieć charakteru dokładnego studium. Tradycyjna miara powodzenia rekolekcji — ilość Komunii oraz liczba uczestników — nie zdają w tym wypadku egzaminu. Po pierwsze — stan łaski postawiono jako warunek uczestniczenia w rekolekcjach; po drugie — krótki, bo dwudniowy termin rekolekcji nie dawał zbyt wielu możliwości przybytku uczestników. W obydwu dniach uczestniczyła mniej więcej ta sama ilość młodzieży — około 200, co odpowiadałoby procentowi młodzieży regularnie uczestniczącej w katechezie parafialnej. Zresztą ten typ rekolekcji warunkował

pewne przygotowanie i jako taką dojrzałość, czego można się było spodziewać raczej po młodzieży katechizowanej.

Pewną realną podstawę oceny rekolekcji dają mi natomiast wypowiedzi młodzieży, które zebrałem w tygodniu porekolekcyjnym w ramach katechezy oraz własne spostrzeżenia.

A. Dane z wypowiedzi młodzieży

Dla uzyskania spontanicznych wypowiedzi o odbytych eksperymentalnych rekolekcjach postawiono następujące pytania:

I. Odnośnie do treści:

1. Czy rekolekcje odzwierciedliły konfrontację myśli i postaw ludzkich z myślami i postępowaniem Chrystusa?

2. Czy poruszone zagadnienia: wiary, obyczajowości, alkoholizmu i zaniku serca — zainteresowały i dlaczego?

II. Odnośnie do formy:

1. Co uznajesz za pozytywne w prowadzeniu nauk przez młodzież? — uzasadnij.

2. Jakie były mankamenty eksperymentu i czy przeważały nad pozytywnymi stronami?

3. Uwagi dowolne.

Prawie wszyscy zaakceptowali rekolekcje rozumiane jako „konfrontację”. Wielu stwierdziło, że nasze środowiska, w tym i młodzieżowe, wykazują rażące rozbieżności między zajmowaną postawą a własnymi przekonaniem. Nie chcą się zgodzić na panujący dość powszechnie konformizm życiowy.

Przedstawione typy zachowań, w zależności od tematu, uznano za dość autentyczne („... znalazłem w nich siebie, swój charakter” z tym, że postulowano większy realizm przytaczanych przykładów)... obrazy wydały mi się niezbyt pełne...”; „... pewne przykłady wydały mi się banalne...”.

Proponowany model postępowania chrześcijańskiego w cytatach nauki objawionej był w zasadzie oceniony pozytywnie. („... na konkretnych przykładach widziałam jak postąpiłby Chrystus...”; „... teksty Pisma Świętego i cisza po nich pozwoliły mi porównać siebie w danej sytuacji z Chrystusem...”). Były życzenia wprowadzenia komentarza do niektórych tekstów Pisma Świętego. Kilka osób domagało się, aby proponowane postawy były bardziej konkretne i jasne.

W odpowiedzi na pierwsze pytanie opinie były zgodne co do uznania typu rekolekcji jako „konfrontacja”. Natomiast w ocenie tematyki poruszanej na rekolekcjach zaznaczyła się pewna rozbieżność, co wydaje się naturalne. Niemniej sam dobór tematów: zaniku serca, wiary, alkoholizmu i obyczajowości młodzieży, uznano zgodnie za trafny. Dalsze uwagi można by ująć w następujących punktach.

1. Zdecydowana większość była zadowolona z wszystkich poruszanych tematów, zwłaszcza ze względu na ich aktualność i życiowość („...niewątpliwie mnie zainteresowały, gdyż z szeregiem poruszanych zagadnień spotykamy się na co dzień...”).

2. Z zadowoleniem przyjęto filmy, jako zgrabną, przekonującą nieraz artystyczną ilustrację życia środowiska („... mogę odtąd mieć więcej wyrozumiałości dla młodzieży rekrutującej się z gorszego środowiska...”).

3. Różnie natomiast oceniano poszczególne tematy:

a) wiara młodzieży — to temat z pewnością bardzo trudny, a w dodatku nie mógł być ilustrowany filmem. Prowadzący skazani jedynie na swoje słowa spotkali się z zarzutem nużącej nieco formy („... zainteresowały mnie zagadnienia wiary, choć były zbyt sztucznie prowadzone, trochę jak referat...”). Były to jednak wypowiedzi jednostkowe, a większość uznała temat za dobry („... lepiej mogłam zobaczyć moje błędy w wierze...”).

b) Podjęcie publicznej oceny obyczajowości seksualnej swoich rówieśników postawiło prowadzących wobec trudnego zadania. Nadto film nie był ilustracją wprost do tematu. Były więc zarzuty pewnego niedostosowania filmu, ale były i takie wypowiedzi: „...zaciekał mnie problem obyczajowości, ujęty w sposób, z jakim się bliżej nie spotkałem, a jednocześnie przedstawiający istotę problemów seksualnych...”. Nadto niektórzy sądzili, że temat powinien być przeprowadzony przez księdza a nie młodzież.

c) Temat alkoholizmu wśród młodzieży choć wydaje się jej bardzo popularny, uznano jednak za potrzebny („... mnie osobiście zainteresował ten temat, bo poznałem skutki alkoholizmu”; „... jeszcze jeden głos o alkoholizmie nie zaszkodził”). Inni postulowali, aby zagadnienie głębiej przeanalizować, a w przedstawieniu go wykazać więcej siły przekonania.

d) Najmocniejszą wymowę miał temat filmowy „Zanik serca” a z wypowiedzi wnioskuję, że zrobił większe wrażenie na młodzieży młodszej. Przeniesienie tematu filmowego do środowiska młodzieżowego było udane z tym, że pewne głosy domagały się publicznej dyskusji zaimprovizowanej bezpośrednio po projekcji filmu. Prowadzącej grupie dostało się trochę przygany za sztywny, zbyt wyuczony ton dyskusji o filmie. Największą satysfakcję, prawie pewność o słuszności eksperymentalnej formy rekolekcji prowadzonych przez samą młodzież dają ich odpowiedzi na pytanie: „Co widzisz pozytywnego w prowadzeniu rekolekcji przez młodzież — uzasadnij?”.

Najbardziej pozytywnie oceniono fakt, że właśnie sama młodzież prowadziła rekolekcje. A oto w skrócie ich motywacja:

- „... taka forma jest bardzo ciekawa, szczególnie dla tych, którzy uprzedzeni są do „grzmiących misjonarzy”;
- „... dany mówca — ktoś z młodzieży — zwraca się do niej bezpośrednio prostym i rzeczowym językiem”;
- „... młodzież może lepiej, niż np. ksiądz, zna nasze życie”;
- „... łatwiej jest mówić młodzieży o problemach i sprawach, z którymi spotyka się na co dzień”;
- „... młodzież przygotowując się do takiej lekcji, musi głęboko rozważyć dany temat”;
- „... dodaje w ten sposób odwagi młodzieży obojętnej, ... „staje się samodzielna”;
- „... pomaga w zrozumieniu, że wszyscy są współodpowiedzialni za Kościół”;
- „... wciągają w życie Kościoła”;
- „... czas najwyższy, by wreszcie sami wierni rozpoczęli pracę wśród nas samych”.

Zgoła odmienne były zdania na temat liczby prowadzących nauki. Krytykujący zbyt wielką liczbę, wskazywali na zbytne rozproszenie uwagi, a zwolennicy widzieli w tym znak powszechnego zaangażowania.

Do wyjątków należały wypowiedzi kwestionujące młodzieżowe kierownictwo rekolekcyjne:

„... ksiądz czy misjonarz zrobi to lepiej”; „... młodzież przemawiająca nie ma autorytetu, a w głoszonych przez nich naukach jest niebezpieczeństwo herezji.”

W odpowiedziach na pytanie o jakość wykonania nie żałowano słów krytyki pod adresem rozmaitych mankamentów. Zarzuty można uszeregować następująco:

1. Usterki techniczne, zła kopia filmu a wręcz fatalna fonia. Kopia, jaką nam udostępniono, z pewnością przekroczyła wyznaczony limit swojej użyteczności (dotyczyło to zwłaszcza filmu „Psychodrama”). Nie bez zarzutu była aparatura młodzieżowego zespołu instrumentalnego.
2. Przy wielkiej akceptacji piosenki religijnej, jej funkcji w rekolekcjach, zespół był surowo i dość powszechnie napiętnowany, za zbyt „przydźwięki”, nie najlepsze przygotowanie repertuaru, a niektórzy nawet ocenili ich postawę jako mało poważną i w niektórych momentach lekceważącą. Jedne i drugie środki techniczne przyczyniły się do niepunktualności, co również skrzętnie wytknięto.
3. Surowe wymagania postawiono także lektorom Pisma św., domagając się od nich przeżycia w czasie czytania. Podobne zarzuty wysunięto pod adresem pozostałych wykonawców zadania rekolekcyjnego, ale ich sporadyczne usterki tłumaczono treścią „pierwszego występu.”

B. Własne spostrzeżenia

Jako pierwsze narzuca się pytanie: czy założenia rekolekcyjne zostały zrealizowane? Czy może jednak duszpasterzowi przyświecał inny zamiar rekolekcji, jak wzrost wiary rekolektantów i sprawdzenie się jej w życiu? Tymczasem jedno i drugie wymyka się spod naszej kontroli, jest procesem wewnętrznym, zadaniem długofalowym i nie sposób kusić się na taką ocenę rekolekcji. W tej sytuacji wydaje się słuszne ograniczenie się do luźnych spostrzeżeń, którymi chciałbym się podzielić.

Z braku wzorów podobnych rekolekcji, musiałem się liczyć z różnymi niespodziankami. Pierwszą zanotowałem na początku organizowania się grup roboczych: zawiodły osoby, na które, jak sądziłem, można było liczyć, a zarazem ujawniły się osoby dotąd niezauważone, słowem — „odkryte talenty.”

Z jeszcze większym zdziwieniem przyjąłem pierwsze propozycje poszczególnych grup tematycznych. Przedstawione myśli wydały mi się mało życiowe, niemłodzieżowe, zaczerpnięte z książek nienajnowszej edycji. Wnioskowałem z tego, że pokutuje w umysłach nawet ludzi młodych pewien schemat rekolekcyjny, od którego nie można odbiec.

Oceniam dość wysoko inteligencję i erudycję młodzieży, która podjęła się prowadzenia rekolekcji. Niemniej można było zauważyć pewną bezradność w rozpracowaniu zadania. Z jednej strony nie powinienem się zbyt dziwić, bo niektóre tematy wymagały określonej dojrzałości religijnej. Z drugiej strony, przyczyny bezradności widziałem w czym innym. Po prostu młodzież w wielu sytuacjach nie czuje się przymuszona do oceny, czy zajęcia postawy w oparciu o kryteria wiary. Wiemy, że każdy dzień stawia nas przed taką próbą stosowania Ewangelii. Jeśli młodzież tego nie widzi, ujawnia niewątpliwie swoją niedojrzałość, którą ośmieliłbym się nazwać niedojrzałością niezawinioną, bo młodzież w tym

wypadku naśladuje postawy nieco starszego pokolenia, które nierzadko znamionuje niewłaściwy kompromis swojego poglądu chrześcijańskiego na korzyść wygody życiowej. Młodzież nienauczona przykładem starszych sama hołduje rozdziałowi życia od wiary. Wiare rozumie się jako praktyki religijne, a życie ma własne prawa, niezwiązane z religią. To spostrzeżenie uważam za bardzo istotne i w tym widzę przyczyny owej bezradności grup prowadzących rekolekcje. Jeśli jednak bezradność została przezwyciężona, to w tym zwycięstwie widzę szczególną wartość rekolekcji. Młodzież przewodząca musiała tym razem — może po raz pierwszy — osobiście przemyśleć swoją wiarę i obyczaje, a nawet zaproponować je rówieśnikom. Nie ukrywam, że w kilku tematach musiałem własne przemyślenia przed nimi wypowiedzieć, a oni przyjęli je jako klucz do swoich refleksji i propozycji rekolekcyjnych.

Faktem oczywistym pozostaje dla mnie pozytywny skutek rekolekcji dla grup prowadzących. W końcu była to ponad dwudziestoosobowa grupa ludzi dobrej woli, otwarta, bardzo chętna i gotowa do dalszej współpracy duszpasterskiej. W wyniku rekolekcji wysunęli życzenie dalszych spotkań, ale już w gronie kameralnym, których treścią byłyby podobne sprawy życia młodzieżowego konfrontowane z Ewangelią. Osobiście opowiadam się również za tą poprawką i widzę na przyszłość wielką szansę w rekolekcjach młodzieżowych przygotowanych i prowadzonych przez nich samych, ale w mniejszym gronie. Za tym przemawia również fakt różnicy wieku młodzieży, a co z tym się wiąże — różnicy zainteresowań. Dodać należy, że w tej młodzieży obudziło się większe pragnienie poznania i rozważania Biblii. Są oni skłonni do samodzielnych spotkań o charakterze ewangelijnej rewizji życia, a to przecież tworzy autentyczny Kościół lokalny, skoro występują tu jego konstytutywne elementy — słowa, wiary, a z pewnością i sakramentu.

Do całości uwag należy z pewnością akceptacja wszelkich środków przekazu w służbie rekolekcji, ale muszą one być technicznie bezbłędne. Można bowiem być wyrozumiały i tolerować usterki aparatury na pierwszym, eksperymentalnym spotkaniu, ale już nie na następnych.